

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Slugi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

CZYM JEST DLA NAS KREW JEZUSA

ODKUPIENIEM: „Nie skazitelnymi rzeczami, srebrem ani złotem, wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego od ojców podanego. Ale drogą krwią jako baranka niewinnego i niepokalanego Chrystusa” (1 Piotra 1:18,19).

KUPNEM: „Zbór Boży, którego nabył przez własną krew” (Dz.Ap. 20:28).

ODPUSZCZENIEM (DAROWANIEM) GRZECHÓW: „To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26:28)

ZBLIŻENIEM: „Którzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową” (Ef. 2:13).

ODPUSZCZENIEM: „W którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów według bogactwa łaski jego” (Efez. 1:7; Kol. 1:14).

USPRAWIEDLIWIENIEM: „Daleko tedy więcej teraz usprawiedliwieni będąc krwią jego, zachowani będzie-

my przezeń od gniewu” (Rzym. 5:9).

POKOJEM: „Ponieważ się upodobało Ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała. I żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń mówię, tak to, co jest na ziemi, jako i to, co jest na niebiesiach” (Kol. 1:19,20).

OCZYSZCZENIEM: „A jeśli w światłości chodzimy, jako on jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan 1:7; Żyd. 9:14).

UŚWIĘCENIEM: „Dlatego i Jezus, aby poświęcił lud własną krwią swoją, za bramą ucierpiał” (Żyd. 13:12).

UDOSKONALENIEM: „A Bóg pokoju ... we krwi przylmierzera wiecznego ... niech was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli swojej, sprawując w was to, co przyjemnego przed obliczem jego, przez Jezusa Chrystusa” (Żyd. 13:20,21).



ON NIEMOCE NASZE WZIAŁ NA SIĘ I BOLEŚCI NASZE WŁASNE NOSIŁ

Izaj. 53:4; Mat. 8:17

NEKTÓRZY zastanawiają się, jak pewne wersety Pisma Świętego i pewne pojęcia pozostają w harmonii z tym, co wielokrotnie jest wyrażone w Biblii, że Jezus był *wolny* od grzechu (zarówno osobistego, jak i odziedziczony), „nie znał grzechu” (2 Kor. 5:21) i nie znaleziono w Nim „*żadnej winy śmierci*” (Łuk. 23:22) itp.

Wiemy, że *śmierć* i wszelki towarzyszący jej ból i smutek są skutkami grzechu i gdyby jakikolwiek człowiek rzeczywiście był wolny od grzechu, byłby także wolny od kary za grzech — śmierci. Wiemy, że to samo prawo, które zapewnia, iż nieposłuszni umrą, zapewnia też, że posłuszni będą żyć (Rzym. 10:5; Gal. 3:12). Zatem pytanie to nie jest nierozsądne: Jeśli dziecko Marii nie zgrzeszyło i przez ludzkiego ojca nie otrzymało niedoskonałego i potępionego życia Adamowego, lecz *doskonałe*, nieskażone i nie potępione życie przeniesione z Jego poprzedniego stanu — to czy mógł się On narodzić jako niedoskonała, skalana, dotknięta bólem i umierająca istota ludzka?

Odpowiadamy: Nie. Nie mógł. A jeśli Jezus narodził się w taki sposób, musimy z przekonaniem stwierdzić, iż było to dowodem, że albo: (1) w Nim był *grzech*, a śmierć miała nad Nim władzę i panowanie, z powodu mieszkającego w Nim grzechu, albo (2) że pogwałcone zostało Boskie prawo i niewinny został *zmuszony do poniesienia* kary za winnego. Ponieważ jednak każdy z tych poglądów byłby sprzeczny z Boskim charakterem i Słowem, odrzucamy obydwa jako błędne.

Ponieważ Jezus był *wolny* od wszelkiego grzechu, był również *wolny* od wszelkich kar za grzech. Inaczej nie mógłby dać siebie na okup — *równoważną cenę* — za grzech pierwszego Adama i jego konsekwencje. Gdyby przyszedł na świat pod potępieniem śmierci, nie mógłby mieć *życia* do złożenia jako ceny okupu. Aby być odpowiednią ofiarą, musiał być „barankiem niewinnym i niepokalanym” (1 Piotra 1:19). Ten „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (Jan 1:29), był bez skazy, i dlatego był możliwą do przyjęcia ofiarą.

Nie wolno zapomnieć, że *ofiarą* ta nie wtedy się dokonała, gdy zmieniał swoją naturę z duchowej na ludzką, lecz po tym, gdy stał się człowiekiem: „aleś mi ciało sposobił” w celu skosztowania śmierci (Żyd. 10:5). Tak więc dla wszystkich powinno być zrozumiałe, że śmierć w żadnym znaczeniu nie miała do Niego prawa; ale On *ofiarował siebie* — człowiek za ludzi (1 Kor. 15:21) — „*będąc* posłusznym aż do śmierci” (Fil. 2:8).

Być może, iż pragnienie poświęcenia się dla dobra ludzkości tkwiło w umyśle młodego Jezusa, nawet jeszcze przed osiągnięciem wieku męskiego, i przedstawił się w poświęceniu na śmierć, okazanym przez symbol chrztu. Nie mógł tego jednak wcześniej dokonać, bo chociaż przez trzydzieści lat *dochodził do wieku dojrzałego* (Łuk. 3:23), według Zakonu osiągnął go dopiero, gdy ukończył trzydzieści lat. Wtedy [przez poświęcenie] odnalazł w sobie tę prawdę, że *stał się* człowiekiem (Jan 19:5) „posłusznym aż do śmierci” — i sam poprawił siebie, postępując w taki sposób, aby wyczerpać i zużyć swoje doskonałe życie.

JEZUS BYŁ DOSKONAŁY POD WZGLĘDEM UMYSŁOWYM I CIELESNYM

Jeśli to rozumowanie jest prawidłowe i biblijne, dowodzi ono, że człowiek Jezus był *doskonałą istotą* — DOSKONAŁYM CZŁOWIEKIEM. Posiadał On nie tylko witalność, lecz każdą inną doskonałą zaletę ciała i umysłu w takim stopniu, w jakim nie posiadał ich rodzaj Adamowy od wieków zniewolony przez grzech, wzdychając w niewoli skażenia śmierci. Słowem, Jezus w czasie swego poświęcenia musiał mieć taką doskonałą postać i rysy twarzy, umysł i ciało, jakie pierwotnie posiadał Adam, nim grzech i śmierć spowodowały zwiędnięcie jego korony chwały i czci (Ps. 8:6; Żyd. 2:7). Ta chwalebna doskonałość w człowieku Jezusie została ponownie odnaleziona w *przywróconym do życia rodzaju ludzkim* przy końcu Jego chwalebnego panowania, gdy Odkupiciel usunie wszelkie ślady i pozostałości grzechu, bólu i śmierci (Obj. 21:4).

Wiemy, że Jezus w czasie swego chrztu otrzymał szczególne pomazanie Ducha i, być może, nie będzie dla nas możliwe dokładne określenie ile Jego cudów i wspaniałych czynów było tylko przejawem władz należących do wszystkich *doskonałych* ludzi, nie zdegradowanych i pozostających w pełnej społeczności z Bogiem. Dzisiaj pośród ludzi znajdujemy jednych o wyższej inteligencji, innych o większej sile i nielicznych, którzy są wybitni tylko w jednej dziedzinie, a wykazujących braki w innych. Musi być jednak widoczne, że gdyby nawet jeden człowiek mógł połączyć najlepsze zalety i władze wszystkich wielkich ludzi, to nawet wtedy nie mógłby przedstawiać nikogo *więcej*, niż tylko doskonałego człowieka, a porównany, z którymkolwiek z dwóch doskonałych ludzi — Adamem czy Jezusem — niewątpliwie okazałby się znacznie mniejszy od doskonałego człowieka.

Pamiętajmy, że kiedy pierwszy człowiek zaprzedał siebie grzechowi, utracił wielkie *dominium, chwałę i cześć*, jakie należały do doskonałej ludzkiej natury (Ps. 8:6; Rzym. 7:14). Pamiętajmy też, że gdy Jezus stał się człowiekiem, posiadał taką samą ludzką naturę z jej całą koroną chwały, czci i władzy (Żyd. 2:9).

KOMENTARZE NA TEMAT IZAJASZA 52:14 I 53:2

Przed dalszym rozważaniem władz Jezusa jako doskonałego człowieka, zbadajmy Iz. 52:14 i 53:2 — wersety te wyraźnie uczą, że Jezus był jedną z najbardziej zeszpeconych i odrażających postaci wśród ludzi — bez śladu piękna lub czegokolwiek, co skłaniałoby ludzi do podziwiania Go. Obserwując ludzkie zachowania zauważamy, że oblicze i постаć często służą za wskazówkę czystości serca i życia. Tak więc w jakim stopniu rozpusta i grzech zrymują w uścisku umysł i ciało człowieka, w takim z pewnością jego wygląd będzie to przejawiał. A jeśli wewnątrz panuje czystość i łaska, twarz będzie tego odbiciem. Skoro Jezus był *doskonałym* człowiekiem, musiał być tak dalekim od deformacji i niedoskonałości fizycznych, jak daleki jest wschód od zachodu. Sądzymy, że zamiast być kimś strasznym, był „wszystek pożądany” (Pieśni Sal. 5:16).

Iz. 52:14: „Przemierzła jest nad innych ludzi oso-

ba jego, a kształt jego nad synów ludzkich". Iz. 53:2: „Nie mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy go, ale nic nie było widać, czemuśmy go żądać mieli”.

Odnosnie tych oświadczeń chcielibyśmy powiedzieć, że przekłady Iz. 52:14 w Biblii Króla Jakuba i Biblii Gdańskiej nie są tak rozumiałe jak inne tłumaczenia. Werset 14 w przekładzie Douay brzmi następująco: „Tak jego oblicze będzie haniebne wśród ludzi, a jego postać wśród synów ludzkich”. Young przetłumaczył ten werset następująco: „Tak zeszecone przez człowieka, jego wygląd i jego postać przez synów ludzkich”.

Najwyraźniej fragment ten ma jedno z dwóch znaczeń. Może on dotyczyć oszpececia Jego piękna cierniami, gwoździami i smutkiem. Gdyby nie był piękny, jak mógłby zostać oszpecony? A im doskonalsze były Jego zalety i postać, *tym bardziej mogły być zeszecone*. Skoro zaś był „wszystek pożądany”, Jego piękno mogło być zeszecone bardziej niż innych ludzi, ponieważ miał więcej do oszpececia; z takiego punktu widzenia wyglądem nie ustępował innym.

Albo może to dotyczyć Jego charakteru (co sugeruje przekład Douay). Można było powiedzieć, że brakuje Jemu tych zalet, które ceni świat, to znaczy, że był haniebny i przemierzły w ich *zdeprawowanym* mniemaniu. *Zdeprawowane człowieczeństwo* doszło do tego, że podziwia wiele rzeczy, które dla doskonałych ludzi wydałyby się okropnymi, i do tego, że *pogardza* tym, co jest dobre i rzeczywiście wielkie. Naród żydowski oczekiwał na obiecanego Zbawiciela i Wyzwoliciela, lecz patrzył z upadłego punktu widzenia. Żydzi myśleli o potężnym wojowniku, który grabieżą i rzezią zgromadzi wielką armię, cielesną bronią podbije świat i w ten sposób wyzwoli ich od okolicznych wrogów. Przeoczyli fakt, iż *ich* Zbawiciel najpierw musi pokonać śmierć, zanim będzie mógł podbić sobie wszystkie rzeczy, tak aby Jego królestwo mogło być królestwem *wiecznym*.

Gdy Jezus i kilku pokornych uczniów chodziło po Palestynie głosząc o bliskim „królestwie” i Jezusie jako królu, a wszystkie oczy były zwrócone na Niego, ogół pospółstwa pogardzał Nim. Jak większość Jego naśladowców, był On człowiekiem młodym. Nie miał armii i pieniędzy na jej zgromadzenie, i nie miał też żadnych wpływów wśród wielkich. A gdy powiedział: „miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was prześladują”, „nie skarbcie sobie skarbów na ziemi” i „jeśli łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go” — doszli do wniosku, że ktoś taki jest najmniej podobnym do długo oczekiwanego WYZWOLICIELA.

Czystość, miłość i uprzejmość, połączone ze stanowczością i nieustraszonnością, znamionowały oblicze naszego Pana, poświadczające Jego bezgrzeszność, jaka, być może, dla ich zdeprawowanego, pozbawionego zasad moralnych upodobania, była dowodem zniewieściałości. Oni woleliby raczej podziwiać głęboko zakorzenione oznaki grzechu, okrucieństwa, samowoli wraz ze słowami gniewu i nienawiści, połączonymi z przechwałkami i groźbami pod adresem nieprzyjaciół.

Tak więc, gdy Go ujrzeli, *Jego oblicze było haniebne wśród ludzi, a jego postać wśród synów ludzkich*. Ostatnie zdanie wyraża nasz pogląd na znaczenie

tego wersetu i wydaje się, że doskonale harmonizuje z następującym po nim kontekstem, jaki obecnie rozważamy. Iz. 53:2-12 (cytujemy z tłumaczenia Douay, które zawiera kilka dobrych przekładów, dodając nasze komentarze):

Iz. 53:2: „I wyrośnie jako latorostka przed nim, a jako korzeń z ziemi suchej” [Jego wygląd i otoczenie wydawały się nieprzychylnie; nie był *podobny* do króla].

„Nie mając piękna ani urody i widzieliśmy go, ale nic nie było widać, czemuśmy go żądać mieli” [Nie znaleźliśmy w Nim cech powszechnie odnajdywanych w ziemskich zwycięzcach i woleliśmy mieć wśród nas rozbójnika i mordercę — Dz. Ap. 3:14].

LUDZIE WZGARDZILI JEZUSEM I UNIKALI GO

Werset 3: „Wzgardzony i najnędzniejszy [unikany] z ludzi, człowiek smutku, zaznajomiony z niemocą; a jego wygląd był jakby ukrywającego się i wzgardzonego [jako ktoś chowający twarz przed nami — tł. Younga], dlatego nie ceniliśmy go”.



Zmęczenie Jezusa, smutek, płacz itp. ludzie tłumaczyli sobie jako wynikające ze *słabości*, zamiast tak jak to było rzeczywiście: jako wynikające z doskonałości organizmu, pozwalającej naszemu Panu współczuć z cierpiącymi wokół Niego i przynosić im ulgę ze stratą dla siebie. Im bardziej doskonały organizm, tym bardziej współczujący, im subtelniejsza jego jakość, tym bardziej odczuwa ból i tym łatwiej go zranić. Wy, którzy nigdy nie przeżyliście skrajnego ubóstwa, lecz macie wokół siebie rzeczy wygodne i czyste, gdybyście zobaczyli, jak żyje większość rodzaju ludzkiego, spotkalibyście się z taką nędzą, brudem i podłością, że uważalibyście, iż w takich warunkach śmierć byłaby o wiele lepsza, niż życie. Mimo to znajdziecie tam

mężczyzn, kobiety i dzieci, którzy są przyzwyczajeni do takich warunków, potrafią śmiać się, śpiewać i być wesołymi — nawet tam. Powodem jest to, że ich odczucia i upodobania są pospolitsze niż wasze, i dlatego mogą ignorować wiele rzeczy, które zrobiłyby na was odrażające wrażenie.

Pomyślmy zatem, jakim musiał wydawać się świat *doskonałemu* człowiekowi Jezusowi, gdy widział ludzi nurzających się w grzechu, niedoli, chorobie i śmierci. Pan rzeczywiście przeżywał smutek, lecz wynikał on ze współczucia związanego z naszymi smutkami, które wywierały głębokie wrażenie na Jego doskonałych uczuciach. W swym współczuciu i miłości udzielał ze swojej żywotności wielu wzdychającym i umierającym wokół Niego. Jezus jako doskonały człowiek miał obfitość współczucia, dlatego ciągle leczył tych, którzy do Niego przychodzili, choć za każdym razem doznawał *uczucia ich słabości*, podczas gdy oni byli wzmacniani i ożywiani Jego siłą.

Widocznie niewielu zauważyło, iż jest to nauka zawarta w biblijnych opisach licznych cudów Jezusa. Poniżej przytaczamy kilka przykładów. Pewna niewiasta, która chorowała przez wiele lat, dotknęła szat Jezusa i została uleczone. Mar. 5:30 mówi o Jezusie, iż „*sam w sobie poznał, że z niego moc wyszła*”. Łuk. 8:43-46 i 6:19 podaje, że „*wszystek lud szukał jakoby się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich*”. Mat. 8:17 zawiera takie samo świadectwo: że Jezus lecząc chorych wypełniał prorocтво Izajasza (53:12), które obecnie rozważamy — „*On niemoce nasze wziął na się, a choroby nasze nosił*”.

Cóż więc dziwnego w tym, że o takim człowieku jest powiedziane, że był człowiekiem smutku, oswojonym z cierpieniem? Nigdy nie zapominajmy, że jeśli smutek i ból pozostawiały ślad na tej szlachetnej twarzy i postaci, nie było to wynikiem jego własnej słabości. Nie dlatego, że ból, choroby i śmierć trzymały Go w swym uścisku, lecz dlatego, że trzymały nasz rodzaj, a On, pełen miłości i współczucia, nosił ciężary drugih. O, jakże dalekimi jesteśmy od takiej doskonałej, bezkresnej miłości! Kiedy porównujemy siebie z takim doskonałym wzorem, możemy uświadomić sobie jak bardzo nasz rodzaj oddalił się od tego wzoru przez nieposłuszeństwo Adama. Nic dziwnego, że tęsknimy do przywrócenia ludzkości do takiego poziomu, w którym każdy będzie miłował bliźniego swego jak siebie samego i jeśli to będzie konieczne z zadowoleniem wszyscy będą dzielili wzajemne niedole. Lecz wtedy nie będzie to konieczne, ponieważ po usunięciu grzechu i jego wszystkich skutków, usunięta zostanie także kara (ból, choroby i śmierć) ponoszona za grzech.

„NOSIŁ NASZE SMUTKI”

Iz. 53:4 (kontynuacja przekładu Douay, kursywa dodana): „*Zaiste On niemoce nasze nosił i nasze smutki nosił; a myśmy myśleli o Nim jak gdyby był TRĘDOWATY, jako ktoś uderzony przez Boga i utrapiony*”.

Trąd w Piśmie Świętym jest symbolem grzechu. Chodzi tutaj o to, że ludzie uważali Jezusa za kogoś skażonego grzechem, nie dostrzegając, iż On nosił naszą *karę za grzech*. *Sądzili, iż został uderzony przez Boga*, ukarany, i nie rozumieli, iż nie było w Nim niczego do karania, i że On z własnej woli

wziął nasze słabości.

Wersety 5,6: „*Lecz on został zraniony za występki nasze, starty za grzechy nasze; każn pokoju naszego była nad nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się; a Pan włożył nań [dobrowolnego zastępcy w noszeniu naszych ciężarów] nieprawość WSZYSTKICH NAS*” [„*Jehowa sprawił, by wymierzono mu karę za NAS WSZYSTKICH*” — przekład Younga].

Werset 7: „*Został ofiarowany, ponieważ to było jego własną wolą, i nie otworzył ust swoich: jako owca prowadzony będzie na rzeź i będzie niemy jako baranek przed tym, który go strzyże, a nie otworzy ust swoich [nie będzie się opierał]*”.

Werset 8: „*Został zabrany z ucisku i z sądu [niegodziwości]: kto opowie jego pokoleniu? ponieważ [dlaczego] odcięty jest z ziemi żywych: za przestępstwa ludu mego uderzyłem go*” [Jego śmierć miała wydać się tak haniebną, iż niewielu mogło zdać sobie sprawę z tego, że On sprawiedliwy cierpiał za niesprawiedliwych].

Wersety 9,10: „*I da [siebie] niepobożnym na swoje pogrzebanie i [będzie z] bogatym na [w] swą śmierć; ponieważ [choć] nieprawości nie uczynił, ani zdrady nie znaleziono w ustach jego. A Panu [Jehowie] upodobało się dotknąć go niemocą; [ponieważ] jeśli położy swoje życie za grzech, ujrzy długowieczne nasienie, a wola Pana [Jehowy] będzie szczęściła się w jego rękę*”.

Cel Jego był dwójaki. Pragnął wykonać wolę Ojca, a jako przysły „*Ojciec wieczności*” pragnął przywrócić do życia wielu synów w *odrodzeniu*, doprowadzając ich do wolności, doskonałości i czci.

Werset 11: „*Ponieważ jego dusza pracowała, on ujrzy [dobre rezultaty swej ofiary] i będzie napelniony [zadowolony]: znajomością swoją ten mój sprawiedliwy sługa usprawiedliwi wielu i [gdy] będzie nosił ich nieprawości*”.

Werset 12: „*Dlatego [z powodu jego wierności i ofiary] udzię [dam] jemu bardzo wiele [dziedzictwa]*”. Pan staje się jedynym spadkobiercą dziedzictwa każdego, kogo odkupił swoją własną drogocenną krwią — bardzo wielu, wszystkich ludzi.

„Aby dzielił łupy mocarzy”.

Ów książę, mocarz tego świata otrzymał od ludzkości wiele łupów, pozostawiając ją ogołoconą. Lecz wielki Wyzwoliciel nie tylko związał mocarza, ale i złupi jego dom (Mat. 12:29), a w czasie panowania rozdzielił lub rozda łupy ludziom, tak że przy jego końcu ludzie będą bardzo bogaci w chwałę, cześć i panowanie nad ziemią, jak na początku. Będzie mógł dokonać tego wszystkiego:

„*PONIEWAŻ wylał na śmierć duszę swoją i policzony [uznany] został z przestępcami: i poniósł grzechy wielu, a za grzeszników się modlił [wstał]*”.

IZAJ. 53 UCZY, ŻE JEZUS ZOSTAŁ STARTY ZA INNYCH

Dochodzimy zatem do wniosku, że właśnie to prorocтво — jakie niektóre osoby uważają za nauuczające, iż Jezus miał niezdamny, zniekształcony i odrażający wygląd, bardziej niż jakikolwiek inny człowiek — uczy o czymś wprost przeciwnym, a

mianowicie, że Jego *doskonałość* była nędzna w oczach *zdeprawowanych* ludzi, że wszelkie troski, smutek czy ból, jakie znaczyły tę doskonałą cudowną twarz, były przyjętym przez Niego samego ciężarem *naszych* ułomności i grzechu.

A jeśli przypomnimy sobie różne uboczne wydarzenia związane z Jego służbą wzmiankowane przez Apostołów (często jak gdyby na gorąco), wspierają one ich świadectwa potwierdzające fakt, iż był On doskonałym człowiekiem, daleko przewyższającym tych, którzy byli wokół Niego. W dzieciństwie był cudownym dzieckiem, którego pytania i odpowiedzi zadziwiała doktorów Zakonu. Jako nauczyciel publiczny nigdy nie miał równego sobie wśród ludzi. Czy jakiś inny nauczyciel kiedykolwiek sprawił, że pięć tysięcy ludzi pozostawiło swe zajęcia i zapominając o jedzeniu oraz ludzkich wygodach chodziło za nim po pustkowiu przez trzy dni, dziwiąc się łaskawości słów, jakie wychodziły z ust Jego? (Mat. 14:13 i 15:30-32).

Przypomnijmy sobie świadectwo Jego wrogów, gdy wrócili, aby zdać sprawę: „Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” (Jan 7:46). Zwróćmy uwagę na mądrość Jego odpowiedzi, gdy próbowano Go usidlić na podstawie Jego słów (Mat. 22:20-22; 21:24-27). Przypomnijmy sobie ich spostrzeżenie: „skądże temu ta mądrość?” (Mat. 13: 54). Pamiętajmy też o wzniosłości Jego nauk: choć i w innych czasach byli wielcy nauczyciele, także wśród pogan ludzie uczący moralności i wzniosłych ideałów, jednak nigdy wcześniej nie słyszano tak doskonałych nauk, jak nauki Jezusa.

Moralności, która uczy o prawdzie i sprawiedliwości, dotrzymywaniu przymierzy i posłuszeństwie prawu nauczano przez cały wiek żydowski; uczono także, że „będziesz miłował bliźniego swego, a nienawidził nieprzyjaciela twego”, lecz nikt nigdy nie posunął się tak daleko, by powiedzieć „miłujcie nieprzyjaciół waszych, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tych, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was”. „Jeśli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go”. Inni mówili: „Nie będziesz zabijał”, lecz nikt wcześniej nie uczył, że nienawidzenie brata bez przyczyny jest w pewnym stopniu morderstwem. Przy całej swej cichości i delikatności uczył ich jako moc mający, nie jak nauczyciel w Piśmie.

Fizyczny wygląd Jezusa na pewno nie był mniej doskonały i piękny, niż Jego zalety umysłowe. Ukoronowany chwałą i czcią ludzkiej natury, z powodu swej doskonałości był królem wśród ludzi, którego samo spojrzenie — spokojne i życzliwe — wywierało pełne czci wrażenie na tych, którzy byli wokół Niego.

„OTO CZŁOWIEK”

Przypomnijmy sobie jak żołnierze, którzy przyszedli Go pojmać w ogrodzie Getsemane, zauważyli zupełny brak strachu z powodu ich zamiaru aresztowania Go, co odebrało im odwagę do tego stopnia, że cofnęli się, prawdopodobnie potykając się wzajemnie o siebie (Jan 18:6). Tak samo stało się z inną grupą wysłaną w celu pojmania Go, która wróciła bez Niego (Jan 7:30, 32, 44-46).

Gdy Piłat był nagabywany przez żydowski motłoch, kierowany i podjudzany przez kapłanów,

krzyżący "Ukrzyżuj go", próbował różnych sposobów przywrócenia porządku i jednocześnie uratowania niewinnego. W ostateczności wyprowadził samego Jezusa przed ludzi i powiedział: „*Oto człowiek*”, jak gdyby był przekonany, że Jego wspaniałe oblicze i postawa ujmie serca tłumu. Jakby chciał powiedzieć: „Czy to jest człowiek, którego bylibyście gotowi ukrzyżować? Jeśli tak, niech Jego krew spadnie na was”. Możemy też być przekonani, że tylko zaślepienie przez boga tego świata — księcia ciemności — mogło powstrzymać ich od uświadomienia sobie, iż jest On „wszystek pożądany”, „najpiękniejszy między tysiącami”.

JEZUS NIE CHCIAŁ POTWIERDZAĆ SWEJ WYŻSZOŚCI

Nawet wtedy, gdyby Jezus chciał przemówić i zganić ich grzech, tłum niewątpliwie byłby powiedział, że: „Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” i być może znowu, jak poprzednio, chcieliby „wziąć go siłą i uczynić królem”. Lecz Jego celem nie było oczyszczenie siebie i potwierdzanie swej niewinności, lecz cierpieć i umrzeć, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby przyprowadzić nas do Boga; dlatego nie uczynił niczego, co kolidowałoby z Jego ofiarą. „Nie odpowiedział mu i na jedno słowo” (Mat. 27:12-14). Wolał raczej oddać siebie na *okup za wszystkich*, aby o tym świadczono we właściwym czasie (1 Tym. 2:6).

DOMNIEMANA PRAWDZIWA PODOBIZNA JEZUSA



Fotograficzna reprodukcja tego, co uważa się za najstarszą na świecie podobiznę naszego Pana Jezusa. Historia z nią związana jest następująca: Poncjusz Piłat, zarządca Judei, zlecił jej wykonanie. Jest to intaglio x) wyryte w kamieniu szmaragdowym. Zostało przesłane do cesarza Tyberiusza, gdy ten był rzymskim cesarzem, jako mały prezent szlachetnej twarzy od Piłata. Przez jakiś czas intaglio znajdowało się w pałacu cesarzy. Gdy przeniesli oni stolicę z Rzymu do Konstantynopola, zabrano je ze sobą. Zostało odnalezione w starym pałacu w Konstantynopolu i przesłane do Rzymu, gdzie obecnie się znajduje.

x) Półszlachetny kamień gładzony, rzeźbiony wkłeso (W. Kopaliński, Słownik Wyrazów Obcych, wyd.V).

Spójrzmy na doskonałego człowieka Jezusa i pomyślmy, że dzięki Jego okupowi ludzkość ma być odkupiona z obecnego upadłego stanu degradacji i śmierci i znowu będzie mogła odzyskać doskonałość przez „baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”.

Jeśli taka będzie chwała ludzkości — *malo* mniejsza od aniołów — jaka musi być chwała *tego* wielkiego wyniesienia, jakiego dostąpił Jezus w nagrodę za swoje posłuszeństwo — Boska natura, „daleko wyższa od anielskiej”.

Na zakończenie tego tematu pragniemy przedstawić inne tłumaczenie Iz. 53. Przekładu tego dokonał Żyd o nazwisku Leeser i ów angielski przekład został przyjęty przez ten naród. Jest on jasny i przekonujący, a jednak fakt ten wydaje się dziwny, gdyż w jego wyraźnym opisie Żydów nie może dostrzec życia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

PRZEKŁAD LEESERA IZAJ. 53

(Słowa w nawiasach są takie jak w tłumaczeniu; kursywa i duże litery zostały dodane przez nas).

Wersety 1-3: „Któż uwierzyłby kazaniu naszemu? a ramię Pańskie — komu zostało objawione? Tak, wyrósł jak latorostka przed nim i jak korzeń z ziemi suchej: nie miał kształtu ani urody, tak byśmy na niego patrzyli; ani oblicza, tak żebyśmy go pragnęli. Ludzie Nim pogardzali i unikali; człowiek bólów i zapoznany z chorobą; gardzono Nim jako tym, który schował swoją twarz przed nami, i nie poważaliśmy go.

Wersety 4,5: „Lecz NASZE choroby sam tylko poniósł i dźwigał NASZE bóle; podczas gdy my

naprawdę uważaliśmy go za zranionego, ubitego przez Boga i utrapionego. A on został zraniony z powodu NASZYCH grzechów, pobity z powodu NASZYCH występków: kara NASZEGO pokoju była na nim; a przez jego rany my zostaliśmy uleczeni.

Wersety 6,7: „Wszyscy jak owce pobłądziliśmy; każdy obrócił się w swoją stronę; a PAN pozwolił, aby na niego spadła WINA NAS WSZYSTKICH. Był uciśniony, także wyszydzany, a jednak nie otworzył ust swoich; jako baranek prowadzony na rzeź i jak owca niema przed strzygącym ją; nie otworzył ust swoich.

Wersety 8-10: „Przez ucisk i przez sądową karę został zabrany; ale jego pokolenie — któż wypowie, że został odcięty z ziemi życia, (by za przestępstwa mego ludu spadła na niego kara? Pozwolił, by jego grób był z niepobożnymi i z (bezbożnymi) bogatymi przy śmierci jego: choć gwałtu nie uczynił i nie było zdrady w ustach jego. Ale PANU upodobalo się zgnębić go przez chorobę: gdy (teraz) jego dusza przyniesie ofiarę za przestępstwa, wtedy ujrzy (swe) nasienie żyjące przez wiele dni, a przyjemność PANA będzie szczęściła się w jego rękę.

Wersety: 11,12: „(Uwolniony) od ucisku swej duszy ujrzy (dobro) i będzie nasycony: przez znajomość swoją mój sprawiedliwy sługa doprowadzi do sprawiedliwości wielu, *gdy sam poniesie ich nieprawości*. Dlatego wydzielię mu (dział z wieloma i z mocnymi będzie dzielił łupy; ponieważ wylał na śmierć duszę swoją i policzony został z grzesznikami: *gdy nosił grzech wielu: i DLA grzeszników dozwolił, by spotkało go (zło)*”.

— Leeser



I przyszli na miejsce, które zwano Getsemane; tedy rzekł do uczniów swoich: Siedzcie tu, aż się pomodłę.

I wzięwszy z sobą Piotra i Jakuba, i Jana, począł się lękać i bardzo tęsknić;

I rzekł im: Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu a czujcie.

A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeśli można, odeszła od niego ta godzina;

I rzekł: Abba Ojczy! wszystko tobie jest można, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co ty.

Tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny?

Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe.

I odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc.

A wróciwszy się znalazł je zasnęte, (bo oczy ich były obciążone,) a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli.

I przyszedł po trzecie, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie! Dosyćci! przyszła ta godzina, oto wydany bywa Syn człowieczy w ręce grzeszników.

Wstańcie, pójdźmy! oto który mię wydawa, blisko jest.

Ew. Mar. 14:32-42. BG.

PO ŚMIERCI SĄD

„A jako postanowiono ludziom, raz umrzeć, a potem będzie sąd: Tak i Chrystus, raz będąc ofiarowany na zglądzenie wielu grzechów, drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują ku zbawieniu” (Żyd. 9: 27, 28).

NASZ tekst od dawna jest błędnie rozumiany; dla większości chrześcijan oznacza on: *Strzeżcie się pójścia w chwili śmierci na wieczne męki i strzeżcie się dnia sądu ostatecznego*. Nakazuje ludzkości trząść się na samą myśl odizolowania od Boga czekającego wszystkich, którzy w tym życiu nie dostąpili pokoju z Bogiem w Chrystusie. Całkowicie zgadzamy się z tym, że Pismo Święte rzeczywiście uczy o sprawiedliwej zapłacie, albo teraz albo w życiu przyszłym, dla „duszy każdego człowieka, który złość popełnia” (Rzym. 2:9; Mat. 12:36; 1 Tym. 5:24). Zgadzamy się, że nikt nie może bezkarnie gwałcić jakiegokolwiek Boskiego prawa, że „cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie” (Gal. 6:7), ale zupełnie odcinamy się od poglądu, by Boski stwórca od chwili stworzenia człowieka zaplanował okropne i niesprawiedliwe tortury, niewyobrażalne w swym bolesnym i ciągłym cierpieniu, do jakich w chwili śmierci większość ludzkości zostaje wtrącona i w jakich ma na wieki pozostać.

Ten błędny pogląd przywędrował do nas ze średniowiecza. Dziękujemy jednak Bogu, że oczy naszego zrozumienia stopniowo się otwierają, w wyniku czego umykają nauki mówiące o tym koszmarnym horrorze, jaki niegdyś nas zniewalał, a nasze umysły ujrzwały bardziej trzeźwy obraz Wszechmocnego wraz z lepszym zrozumieniem Jego Słowa, które uczy, że karą za grzech jest śmierć — przerwanie życia — a ostateczną karą dla niepoprawnie złych będzie unicestwienie (Rzym. 6:23; Ps. 145:20; zob. naszą broszurę *Piekło Biblii*).

Błąd jest zwykle bardzo niekonsekwentny, tak jak i w tym przypadku: z jednej strony niektórzy na podstawie zacytowanego wersetu utrzymują, iż sąd wszystkich odbywa się natychmiast po śmierci i że nieopisane cierpienia wszystkich tych uznanych za niegodnych, tzn. niepobożnych, nieodrodzonych, rozpoczynają się zaraz potem i trwać będą przez całą wieczność bez jakiegokolwiek zmiany czy złagodzenia. Z drugiej strony jednak twierdzą, że w przyszłości będzie dzień sądu, w czasie drugiego adwentu Chrystusa i zmartwychwstania umarłych, na które wszyscy muszą oczekiwać, i że wtedy ci, którzy w chwili śmierci zostali już osądzeni jako niegodni, będą sprowadzeni z miejsca wiecznych męk i ponownie osądzeni jako niegodni, po czym odesłani na te same beznadziejne wieczne męki.

Taki pogląd jest z pewnością bardzo nielogiczny, ponieważ jeśli ci wszyscy uznani za niegodnych są w chwili śmierci odsyłani na karanie w

wiecznych mękach, dlaczego muszą być zachowani na przyszły dzień sądu? Nauka głosząca, że zaraz po śmierci wszyscy są odsyłani albo do niebiańskiej chwały albo na wieczne męki nie jest zgodna z Boskim świadectwem, które umiejscawia nagradzanie i karanie po przebudzeniu zmartwychwstania (Mat. 16:27; Łuk. 14:14; Obj. 11:18; 2 Piotra 2:9; Hiob 21:30).

Nie omawiamy obecnie naszego tekstu dokładnie. Najpierw po prostu analizujemy niektóre powszechnie panujące błędne poglądy odnośnie sądu, jak również pogląd biblijny co do czasu sądenia kościoła i świata. Jakież poświęcony, Duchem oświecony chrześcijanin nie uznaje faktu, iż znajduje się obecnie na próbie, by zdecydować czy zostanie lub czy nie zostanie uznany za godnego wiecznej Boskiej łaski i wiecznego życia? Prawdziwymi chrześcijanami stajemy się obecnie przez wiarę i przez poświęcenie, będąc na „próbie”, jak ujmują to nasi przyjaciele metodyści. Czasem próby jest nasze ziemskie życie, w którym wypracowujemy własne zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem (Fil. 2:12). Naszą próbą jest sprawdzenie wierności, szczerości, lojalności w zgodzie z przymierzem poświęcenia. Wspaniałe końcowe nagrody, po obudzeniu w zmartwychwstaniu podczas drugiego adwentu Chrystusa będą jedynie takimi, jakie usprawiedliwi nasza wierność w czasie próby ziemskiego życia.

SĄD ŚWIATA NALEŻY DO PRZYSZŁOŚCI

W Dz. Ap. 17:31 Apostoł wyraźnie wykazuje, że sąd świata należy do przyszłości. Potwierdza to pytając: „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6:2). Ponieważ wiek Ewangelii został przeznaczony na zdecydowanie, kto będzie członkiem Ciała Chrystusowego, by z Nim królować tysiąc lat (Obj. 20:4,6) i stanowić wybranych sędziów świata, a także by określić, kto będzie należał do pozostałych wybrańców — dla każdej myślącej osoby musi być bardzo oczywisty fakt, że sąd świata czy też dzień próby nie może nadejść przed zakończeniem sądu i próby wszystkich wybranych.

Charakter sądu, czyli próby wybranych w czasie obecnego wieku powinien ponadto być taką ilustracją tematu próby, czyli sądu, jaka raz na zawsze odrzuciłaby tak niemądry pogląd, jaki odziedziczyliśmy z średniowiecza, tzn. że dzień sądu świata będzie trwał 24 godziny, w czasie których Chrystus po prostu wyda wyrok na ludzkość, pomijając jakkolwiek szansę procesu, najpierw w znaczeniu pouczenia i wypróbowania jej w znajomości prawdy, a następnie karania w celu naprawy.

Teksty Pisma Świętego bardzo jasno i logicznie dowodzą, że czasem próby, czyli sądu świata ma być dzień Tysiąclecia (o tysiącu lat) i że w czasie tego dnia powstanie Słońce Sprawiedliwości, które oświeci umysły całego świata wiedzą o Bogu, prawdzie i sprawiedliwości (1 Tym. 2:4-6; Mal. 4:2; Iz. 11:9; Jer. 31:34).

Wierzmy, że dla ogromnej większości ludzkości (wszystkich za wyjątkiem Jego prawdziwego ludu) sąd, czy próba nastąpi po śmierci — po prawnym zniesieniu śmierci Adamowej i połknięciu jej w zwycięstwie (1 Kor. 15:54), co jest dobrze przedstawione w naszej literaturze.

Argumenty Pawła znali ci, którzy byli zaznajomieni z typicznymi usługami przy przybytku. W ich ceremoniach co roku miało miejsce przypomnienie grzechów; co roku w dniu pojednania składano typiczną ofiarę, jaka w rzeczywistości nigdy nie usuwała grzechu, lecz była jedynie typem na prawdziwe dzieło, jakie później miało być dokonane przez Chrystusa. Krew kozłów i cielców nie mogła bowiem usunąć grzechu, były one jedynie figurami i ilustracjami prawdziwej ofiary — „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”, „ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie”.

POJEDNANIE POKAZANE W OBRAZACH

Bóg zarządził, aby cały proces pojednania za grzechy człowieka został pokazany w typach, czyli obrazach dla *naszej* nauki, by człowiek Boży był „dostatecznie wyćwiczony”. I tak mieli oni świątnię najświętszą jako reprezentację obecności Jehowy — samego nieba; a śmierć Chrystusa była co roku ilustrowana przez kapłanów używających zwierząt do przedstawienia siebie w śmierci. Gdy był zabijany cielec reprezentujący (będący „za”) kapłana, przedstawiał on śmierć kapłana, który od tej chwili reprezentował Chrystusa jako „nowe stworzenie” i brał krew — dowód ofiarowania swego *poprzedniego* życia — ze sobą do świątyni najświętszej, by przedstawić ją jako *cenę okupu* za grzechy ludu i w ten sposób uzyskać u Boga odpuszczenie grzechów ludu i Jego przyszłą *łaskę*.

Ale ponieważ ludzie ci byli w tych czynnościach typem na Chrystusa i Jego *doskonałe* dzieło, jakie

musiało być pokazane; stąd zarządzenie, że jeśli kapłan nie ofiarował dokładnie odpowiedniej ofiary we właściwy sposób, miał *umrzeć* przy wtórej zasłonie i nie wejść do świątyni najświętszej, w wyniku czego nie dokonałby pojednania za grzechy ludu i nie mógłby wyjść, aby go błogosławić. Ale jeśli wszystko zostało dokładnie wykonane, kapłan i jego ofiara były przyjmowane przez Jehowę, po czym następowało zmazanie grzechów i błogosławienie ludu. Będzie więc to zrozumiałe, że na tych *ludzi*, którzy w poświęcaniu i zabijaniu zwierząt ich reprezentujących od lat byli typem Chrystusa, po tej reprezentacyjnej *śmierci* przychodził sąd, czyli próba. Czy zostało to doskonale wykonane pod każdym względem? Jeśli tak, ich sąd miał być pomyślny, a oni mieli wyjść, aby typicznie znieść grzechy ludu i błogosławić go.

Tak jak w typie ustalono, aby ci ludzie (kapłani) umierali reprezentatywnie itd., TAK I Chrystus został raz ofiarowany — *rzeczywiście* umarł — by ponieść grzechy wielu; (jak pokazuje typ) było niezbędne, aby Jego ofiara została przyjęta w świątyni najświętszej. Mamy dowody na to, że Chrystus mieszka w tej świątyni najświętszej — doskonałym stanie duchowym — co jest dla nas potwierdzeniem, iż był przyjemną ofiarą i że w odpowiednim czasie wyjdzie z błogosławieństwami dla wszystkich, za których grzechy zapłacił cenę okupu — własne życie.

Powód Apostoła, aby przedstawić tę sprawę, jest oczywisty. Żydzi naśmiewali się z poglądu o *Zbawicielu*, który umarł nie wybawiając ich, ponieważ oczekiwali, iż Mesjasz będzie panował w wielkiej ziemskiej mocy i splendorze. Paweł wykazuje im, że Chrystus z konieczności musiał najpierw cierpieć, by kupić — *odkupić* — zanim będzie mógł zbawić i błogosławić i że wszystko to było pokazane w typach Zakonu. A jako postanowiono ludziom (waszemu kapłaństwu), najpierw umrzeć a potem wejść do świątyni najświętszej itd., ZANIM mogło nastąpić błogosławienie, TAK RÓWNIEŻ jest z Chrystusem, którego wasz kapłan był tylko typem, czyli cieniem (Zobacz także broszurę *Cienie Przybytku*).

BS '92,69.